Nr. 32 — We Lwowie, Czwartek dnia 3. Lutego 1870. — Rok IX

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 centów, miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: w państwie austrjackiem z Trygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. Szwecji i Danii 6 „ Francji i Anglii 23 franków Włoch 23 „ Belgii i Szwajcarji 18 „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (kwartalnie)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We LWOWIE: Biuro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pon. de Lodi Nr. 1. We WIEDNIU: p. Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein & Vogler. W BERLINIE: p. Rudolf Mosse. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie legają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 3. lutego.

(Jeszcze Polska nie zginęła, bo żyją Niemcy w Wiedniu! Neue freie Presse żąda układania się nie z delegacją, lecz z sejmem. — Uczniowie preparand a prawo służby jednorocznej. — Z Niemiec Francji i soboru.)

W chwili mianowania arcycentralistycznego ministerstwa, jedne organa tego ministerstwa starają się znowu schlebiać delegacji galicyjskiej wysuwając naprzód kwestję polską. *Morgenpost* umieszcza artykuł pod napisem: „Jeszcze Polska nie zginęła," w którym grozi Moskwie kwestją polską i nadaniem Galicji obszerniejszej autonomii. Zapewne już do Wiednia doszła wiadomość, iż armii w południowo-zachodniej Rosji (Podole, Wołyń, Ukraina) ma być dowódzcą naczelnym Wielki książę Michał, a jenerał Fadiejew szefem sztabu. Bo że o koncentrowaniu trzech korpusów moskiewskich nad granicą wschodnią Galicji w Wiedniu dobrze wiedzą, nie ulega wątpliwości. Mają bowiem o tem urzędową wiadomość.

Neue fr. Presse, zabiegając pana Giskry, zapowiada znowu nowy zwrot w polityce rezolucyjnej ministerstwa nowego. Już nie z delegacją lecz z sejmem galicyjskim miałby się rząd układać. Dla czego? Bo gdyby z delegacją się ułożył, to potem sejm mógłby wyprzeć się delegacji i układu. Rząd zaś powinien, czyniąc pewne ustępstwa, postawić warunek, iż potem już nigdy ani sejm ani delegacja nie będą się o nic więcej dopominać. Sejm więc takie zobowiązanie przyjąćby musiał — inaczej ani jednej koncesji Galicja nie otrzyma. Awanturniczy ten i niepodobny do wykonania plan, wysunięty jest widocznie jako nowy sposób odroczenia sprawy rezolucyjnej, i to odroczenia jej na zawsze. Plan bowiem akcji ministerjalnej ma być następujący: Do Wielkiej nocy ma trwać sesja Rady państwa. W tym czasie ma być uchwalona reforma wyborcza i budżet i nowe ustawy wyznaniowe, znoszące konkordat, i zaprowadzające obowiązkowe śluby cywilne. Potem w maju lub czerwcu mają się zebrać sejmy krajowe. Jeżeli większość sejmów przyjmie uchwaloną w Radzie państwa reformę wyborczą, to w jesieni ma być zwołana nowa Rada państwa z bezpośrednich wyborów. A rezultat traktowania rządu z sejmem galicyjskim w sprawie rezolucji ma być też nowej Radzie państwa przedłożony. Jeżeli się te wiadomości sprawdzą, to polityka teraźniejsza delegacji wyda bardzo fatalne owoce.

I są jeszcze dzienniki, które wysilają się na dowodzenie wobec nowego ministerstwa, iż interesem jest Austrji, Galicji nadać odrębne stanowisko, i powtarzają od tylu lat już podnoszone i w sejmie i w Radzie państwa argumenta, iż tym sposobem Austrja zyskałaby silną broń przeciw Moskwie. Wszak te same dzienniki pomogły do utworzenia nowego ministerstwa, występując za nieopuszczaniem Rady państwa, dopokąd sprawa rezolucji nie będzie rozstrzygniętą! Prawdziwa to mamelucka polityka!

Z Pesztu telegrafują do *Nowej Pressy*, że z poruczenia ministra wojny, nadano słuchaczom szkół fachowych, tudzież specjalnych kursów handlowych i rolniczych prawo odbywania służby jednorocznej. Zapewne uczynił to, dotychczas tylko rząd węgierski, skoro tak ważna wiadomość nadeszła aż z Pesztu. Niedawno właśnie donosiliśmy, że w sejmie węgierskim domagano się tego prawa dla uczniów preparand, z powodu ogromnego braku nauczycieli szkół ludowych. Czy i dla Przedlitawii wyjdzie takie rozporządzenie, czy się zresztą kto o takowe upominał, nie umiemy powiedzieć. Tyle wiemy jednak, że dla Galicji jest bardzo potrzebne, i powinnoby wyjść jak najrychlej, bo rekrutacja już blizko.

Zdaniem *Mähr. Corresp.*, przedłożone Izbie niższej przez Rechbauera wnioski o zniesieniu konkordatu i o zaprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych, są wstępem do akcji, z którą ministerstwo chce wystąpić przed szczęśliwą liberalną Przedlitawią. Wnioski te podobno wyszły nawet z pobudki ministrów, a pierwszemu miał p. Beust przyrzec poparcie. Trudno tym wnioskom robić zasadnicze zarzuty; są kraje z ślubami cywilnemi a bez konkordatu, które kwitną i oraz słyną z ducha katolickiego — ale w Austrji ministerjum przeprowadzeniem tych wniosków zyska poklaski na papierze, a w rzeczywistości żadnego przyjaciela, tylko do ostateczności pobudzi przeciw sobie duchowieństwo. Centraliści zapomnieli o słynnej zasadzie prawodawców angielskich, że najpiękniejszych, najwznioślejszych nawet ustaw nie powinno się zaprowadzać, jeśli nie są nieodzownie potrzebne.

W bawarskiej Izbie niższej toczą się dalej rozprawy adresowe. Zwolennicy Prus wnieśli od siebie projekt adresu, który się jednak nie utrzymał. Nietylko Prusacy śledzą pilnie przebiegu tej ciekawej sprawy adresowej — i jakie będą następstwa. Czy król odrzuci adres? A jeśli odrzuci, to co powie przeważna większość narodu?

Arcyksiążę Albrecht bawi jeszcze we Florencji, potem wróci do Francji, i odwidzi Napoleona III., z którym się nie widział, jadąc przez Francję do Włoch, a nawet do Paryża i Rambouillet nie wstępował. Angielskie pisma zajmują się podróżami arc. Karola Ludwika i Albrechta, i zapowiadaną wycieczką Wiktora Emanuela do Wiednia i Berlina, i widzą w zbliżeniu się Prus, Włoch i Austrji tylko konieczne następstwo pokoju pragskiego, o którego zachowanie chodzi mianowicie Węgrom. Przy tej sposobności dotyka *Times* i Moskwy i dowodzi, że osobiste stosunki dworów Petersburga i Berlina są wprawdzie przyjaźniejsze, wszelako stosunek niemieckości do słowiaństwa stał się dość drażliwym, jak tego dowodzi moskwicenie gubernij Nadbałtyckich i postępowanie z Niemcami w Petersburgu. „Zawsze to rzecz przyjemna, że Niemcy już nie opierają się tak mocno o Moskwę. W ogólo czasy aljansów już minęły, i może właśnie w zwichnięciu dawnej równowagi europejskiej spoczywa rękojmia pokoju. Co do wizyt monarchicznych, przypomnijmy sobie zjazd salzburgski (w r. 1867 między cesarzem Austrji a Napoleonem III.), i inne podobne wypadki, które z obawami przyjmowano, ostatecznie kończyło się na niczem, a tak samo i te odwiedziny, którym znowu przypisują znaczenie pokojowe, przejdą bez następstw."

Z tonu *Journal des Dabats* okazuje się, że zwycięztwo Olliviera z d. 28. z. m. (mowa przeciw Thiersowi) było większe niż się zdawalo, chociaż Thiers jawnie porzucił Olliviera, a zbliżył się do lewicy. *Debaty* pochwalają nawet okólnik Olliviera do prokuratorów co do jego zasad, ale taką dają w końcu radę: „Oto urzędnicy, do których ten okólnik jest zwrócony, powinni wytaczać procesa tylko wtedy, kiedy to przeprowadzić można, i jeżeli zarazem przestępstwo jest ważne i stan umysłów domaga się procesu. Proces polityczny bywa dla rządu czasami złem nieuchronnem, ale złem jest zawsze".

Napaść na Napoleona III. w sobotę o godz. 2. popoł. skończyła się na tem, że pewien robotnik blacharski, który niedawno za przeniewierstwo odsiedział 4 miesiące w więzieniu, wołał na cesarza: „Łotr, rozbójnik" i t. p. Policja nie aresztowała go na miejscu, ale aż w pomieszkaniu, do którego szło za nim dwóch ajentów policyjnych.

Sprawa nieomylności papieża w Rzymie samym wywołuje roznamiętnienie między ojcami soboru. Oba soborowe stronnictwa, za i przeciw nieomylności papieża, spoglądają na siebie jakby dwa wrogie obozy. Mianowicie infalibiliści najmniejszy objaw, podejrzany o opozycję, śledzą starannie i prześladują namiętnie. Kardynał Caterini wezwał arcybiskupa z Monachium, ażeby opata Döllingera usunał z katedry teologicznej i zabronił mu kazać w kościele, z powodu, iż ten opat wystąpił z uczoną rozprawą przeciw adresowi za nieomylnością papieża. Więc nim jeszcze sobór rozstrzygnął czy ma się nad tą sprawą zastanawiać czy nie, już ma być karane zdanie przeciwne uchwalaniu takiego dogmatu. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że tam tylko jest duch katolicki jeszcze, gdzie się zajmują żywo sprawą nieomylności papieża, czy to w potwierdzającym czy przeczącym kierunku. Gdzie powszechność i dziennikarstwo tę sprawę bierze zupełnie obojętnie i ani za, ani przeciw zdania nie objawia, tam jest właśnie i największa obojętność dla religii, tam właśnie poruszanie tej sprawy na soborze coraz więcej w obojętności powszechność utwierdza.

Już i ultra-jezuita Veuillot przyznaje w *Universie*, że w łonie soboru organizuje się opozycja przeciw nieomylności, że już nawet liczy przeszło 150 prałatów. Opozycja ta przybiera już barwę narodową; prałaci z Austrji, Węgier, Niemiec i Francji występują przeciw temu, że kolegium kardynalskie, w którego ręku spoczywa zarząd kościoła katolickiego, złożone jest w niezmiernej przewadze z Włochów, zkąd wynika „zwłoszenie" kościoła; mianowicie zaś przeciw nadaniu jeszcze większych praw kardynałom, tak iżby biskupi byli bez władzy. Na kongregacjach kardynałowie pozwolili sobie występować jak gdyby oni byli nad soborem.

Schema de romano pontifice wręczono Ojcom soboru d. 21. stycznia, pod największą tajemnicą. Mimo to już nazajutrz korespondent *Timesa* podał ten wniosek, cytując dosłownie ważniejsze ustępy. Wniosek ten urzędowy unika wyrazu *infallibilis* (nieomylny), ale mimo to przyznaje papieżowi wszystkie atrybucje nieomylności.

Papieża ogłasza on za „absolutną głowę" kościoła nieomylnego, za wyższego od soborów i od nich niezawisłego. Wniosek uznaje dalej prawo monarsze „z łaski Bożej" i naukę o uznawaniu faktów dokonanych (jakże to się zgadza? p. r.), pochwala syllabus a potępia powszechne głosowanie. „Ale ażeby papież mógł w zupełności wykonywać prymat, nadany sobie jako dar Boży, potrzebował on tego zwierzchnictwa, jakie z położeniem i potrzebami czasu jest zgodne" — i następuje wywód konieczności władzy świeckiej dla papieża. Wniosek tak się kończy:

„A zatem ponawiamy wyroki i uchwały tej stolicy św. i poprzednich soborów za zgodą soboru niniejszego. Potępiamy i wyklinamy tak kacerską naukę tych, co twierdzą, jakoby połączenie świeckiej godności monarszej z władzą duchowną w osobie papieża, sprzeciwiało się prawu Bożemu, jak i przewrotne zdanie tych, co oświadczają, jakoby nie było rzeczą kościoła, stanowić o stosunku tej świeckiej godności monarszej do powszechnego dobra chrześciaństwa, i jakoby od postanowień kościoła w tej sprawie wolno było katolikom zbaczać lub inne mieć zdanie".

Nazajutrz przedłożono adres infallibilistów, niejako rezerwę dla powyższego szematu.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. lutego.

(⊙) Do komisji budżetowej Izby poselskiej, przekazano dotychczas następujące petycje z Galicji:

1) Posługaczy urzędowych sądu krajowego we Lwowie o podwyższenie pensyj (podano za pośrednictwem dr. Landesbergera).

2. C. k. urzędników w Krakowie, podporządkowanych ministerstwom handlu i skarbu o przyznanie dodatku na pomieszkanie; przez dr. Wajgla.

3. Reprezentacji miejskiej w Krakowie (przez dr. Zybiikiewicza) o zapomogę na restaurację Sukiennic.

4. Nadzorcy więźniów w Wiśniczu o podwyższenie peusji.

5. Wydziału centralnego Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie w sprawie emerytur profesorów szkół średnich i uniwersytetów; przez dr. Czerkawskiego.

6. Wydziału powiatowego w Kałuszu o podwyższenie produkcji soli, zaprowadzenie wyrobu soli bydlęcej i o reformę przepisów, dotyczących sprzedaży soli, przez P. Grossa.

7. Ingrosistów tabuli lwowskiej o podwyższenie pensyj; przez dr. Czajkowskiego.

8. Praktykantów i auskultantów okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie o polepszenie bytu; przez dr. Zyblikiewicza.

9. Pp. dr. Wojciecha Urbańskiego we Lwowie i dr. Estreichera w Krakowie o zrównanie pensyj bibliotekarzy uniwersyteckich z pensjami zwyczajnych profesorów; przez dr. Czerkawskiego.

10. Członków filii kołomyjskiej Towarzystwa pedagogicznego o polepszenie bytu profesorów szkół średnich i innych nauczycieli.

11 Profesorów fakultetu teologicznego na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie;

12. cial nauczycielskich gimnazjów w Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Rzeszowie, Lwowie, Tarnopolu, Stanisławowie, Brzeżanach i w Samborze;

13. profesorów i suplentów akademickiego gimnazjum we Lwowie; i

14. profesorów gimnazjalnych we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Kołomyi, a wreszcie nauczycieli szkoły realnej we Lwowie o uregulowanie i podwyższenie pensyj i reformę przepisów emerytalnych. Wszystkie te petycje wniesione są za pośrednictwem dr. Czerkawskiego.

Najwięcej petycyj znajduje się w tej komisji budżetowej od listonoszów, poczmistrzów i urzędników pocztowych we Wiedniu, Tryeście, w Czechach i Styrji o polepszenie bytu. Bóg raczy wiedzieć, czy te prośby wiele pomogą, ale przecież może nie zawadziłoby, aby i galicyjskie Stowarzyszenie pocztmistrzów przyłączyło się do tej akcji. I tak podobnoś Wydział jego nie wiele robi, chociaż wiele radzi, więc niech przynajmniej petycję wyprawi do Wiednia.

W wydziale petycyjnym znajdują się następujące prośby z Galicji:

1. Gminy Ispas nad Prutem o pozwolenie brania surowicy ze źródła solnego Podgit w Utoropiu; przez dr. Czajkowskiego.

2. Skarga Franciszka Śliwaka z Podhorzec, z powodu grabieży gruntu; przez dr. Czajkowskiego.

3. P. Ananiasza Nawrockiego z Dzuryna o pensję oficerską; przez p. Czaczkowskiego

4. Gminy Tarnawa o wyłączenie z powiatu Żywieckiego, a przyłączenie do powiatu Wadowickiego; przez dr. Zyblikiewicza.

5. Rady gminnej w Kopeczyńcach, w Galicji o usunięcie wójta tamtejszego; przez ks. Barewicza.

6. Izby adwokatów w Krakowie o zniesienie §. 6. regulaminu adwokatury z d. 6. lipca 1868; przez dr. Grocholskiego.

7. P. Bronisława Strzeleckiego z Poluchowej o przyśpieszenie jego procesu z Onufrym Szewczukiem; przez dr. Grocholskiego.

8. P. Wandy Fischmanowej z Dynowa, o odpisanie podatków; przez p. Grossa.

Przy tej sposobności nie zawadzi może zwrócić uwagę pp. delegatów, że szlachetna ich uczynność dla petentów, nie powinna może sięgać tak daleko, aby podawali do Rady państwa prośby w kwestjach, należących do zakresu kompetencji sejmów krajowych, jak n. p. petycje, przytoczone powyżej pod nr. 4 i 5.

To jest charakterystyczne, że wszystkie prośby o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, odsyła prezydjum do komisji rezolucyjnej.

Przegląd polityczny.

W sprawie procesu przeciw księciu Piotrowi Bonaparte donoszą z Paryża, że książę prawdopodobnie zostanie przez sąd całkiem uniewinniony. Pan Bernier, sędzia prowadzący śledztwo — pisze jeden z korespondentów — i prowadzący je bardzo ściśle, jest tego przekonania, że niepodobna będzie skazać księcia. Śledztwo bierze obrót tak bardzo niekorzystny dla panów Noir i de Fonvielle, iż sądzą, że będzie im można dowieść, że policzek, jaki Noir dał Piotrowi Bonapartemu, był przewidywany i ułożony na przypadek, gdyby Piotr Bonaparte źle przyjął obu świadków. Spoliczkowanie jednego z Bonapartych mogło bardzo się uśmiechać młodym demagogom." Przed rozpoczęciem jednak procesu nic z pewnością o tej sprawie wyrzec nie można; wszystkie pogłoski dziennikarskie, czy to za, czy przeciw księciu Piotrowi Bonapartemu, należy bardzo ostrożnie przyjmować. Zdaje się jednak, że odebranie policzka przed strzałem zostało przez śledztwo stwierdzone.

Z Wołynia piszą do *Czasu* pod dniem 20. stycznia: Wiadomo z dziejów, jakich sposobów używała zawsze Moskwa dla wichrzenia i knowań w dawnej Polsce, póki nakoniec jej nie rozszarpała. Sposoby te jedne i te same, aż do dziś dnia są używane. Podszywając się bowiem pod jednoplemienność ze słowiańską Rusią, i występując jako jedyna i naturalna protektorka całej Słowiańszczyzny, wszystkie knowania swoje wyprowadza zawsze z tej jednej zasady.

Oprócz knowań na Wschodzie najbliżej ją obchodzi Galicja, na którą apetyt swój zaborczy ostrzy oddawna. Ślady tych knowań dostrzegamy nieraz z moskiewskich dzienników, w niebogłosy trąbiących o ucisku Rusinów w Galicji pod konstytucyjnym rządem austrjackim, jakoteż z tajemnych agitacyj, które w skutkach swoich dostrzegać się dają.

My jako najbliżsi sąsiedzi Galicji, z obowiązku stojąc na straży myśli i uczuć narodowych, z boleścią patrzymy na różne moskiewskie przygotowania do agitacyj w Galicji za pośrednictwem władz i urzędów tak cywilnych i wojennych, jako też duchownych, w nadgranicznych powiatach. Knowania te dotąd bezbarwne, przybierają już takie rozmiary, że zakrawają na jawne demonstracje uchodzące do tej pory baczności rządu austrjackiego.

Fakt, który niżej podajemy, stwierdza w uderzających szczegółach spiskowanie Moskali z unickiem duchowieństwem w Galicji. W dniu onegdajszym podług wschodniego kalendarza obchodzono uroczystość poświęcenia wód Jordanu.

W wiosce nad Styrem leżącej, Merwie, należącej do dóbr Beresteczka, zebrało się wszystko co urzędowe z całego powiatu, cały sztab żandarmów z kilku powiatów, miejscowe oddziały wojska, wszyscy w galowych mundurach. Sprowadzono z okolicy kilku popów, dla których sprawiono nowe złociste aparata, i nowe chorągwie. W najwęższem miejscu płynącego Styru urządzono obszerny pomost dla pomieszczenia wszystkiej ludności na ten obrzęd zebranej, a bardzo licznej, gdyż poprzednio zachęcano lud do najliczniejszego na ten dzień zgromadzenia się. W oznaczonym czasie cała ta procesja wyszła z wiejskiej w Merwie cerkiewki do rzeki. Jednocześnie z leżącej w Galicji za Styrem wsi Strzemilcza, należącej niegdyś do rozległego Beresteckiego państwa, a będącej i dziś własnością hrabiego Konstantego Ożarowskiego wyszła procesja prowadzona przez ubogo odzianego parocha jakby dla umyślnego kontrastu, i zaczęła zbliżać się do rzeki, naprzeciw miejsca zajętego przez moskiewską paradną procesję, ostatnia ujrzawszy to zaczęła powiewać swemi chorągwiami na znak powitania, to samo uczyniła i pierwsza i dążąc do tegoż samego punktu na rzece. Jakoż za zbliżeniem odprawiono wspólne nabożeństwo, po ukończeniu którego moskiewscy popi zaintonowali hymn *Boże cara chrani*, a ksiądz unicki ze Strzemilcza wspólnie ze swymi tenże hymn odśpiewał chórem. Chorągwie z obu stron tryumfalnie powiewały. Po skończonem takiem wspólnem nabożeństwie, z tutejszej strony zaczęto przez wązko płynący w tem miejscu Styr przerzucać kołacze, jakby na jałmużnę dla Rusinów galicyjskich.

Żadnych komentarzy do tego faktu dodawać nie potrzebujemy — podajemy go z najściślejszą prawdą we wszystkich szczegółach, rozumiejąc, że on sam w sobie jest dość wymowny i niemało znaczący.

Do wszystkich tajemnych agitacyj swoich nie szczędzi Moskwa i powierzchownych mamideł. Rozkazano we wszystkich przy granicy austrjackiej leżących wioskach i miasteczkach budować nowe wspaniałe cerkwie, dla pokazania galicyjskim Rusinom, jak to rząd moskiewski opiekuje się religią, i jak ona jest świetną w swoich obrzędach i budowlach w ziemiach pod jego panowaniem zostających.

Moskwa. Paryzka *Corr. du Nord Est* podaje jedną z odezw moskiewskich, puszczonych w obieg w ostatnich czasach. Odezwa ta napisaną ma być w narzeczu ludowem moskiewskiem, brzmi zaś jak następuje:

„Bracia! cierpliwość nasza wyczerpana. Życie z każdym dniem coraz jest cięższe. Oszukano nas próżnemi obietnicami. Ta ziemia, którą Bóg dał wszystkim ludziom, została zabraną przez panów. Gdzież sprawiedliwość? Niestety! nigdzie jej niema; wszędzie panuje tyrania.

„Przedtem było inaczej. Pola należały do tych, co je uprawiali. Nasi przodkowie nie znali ani szlachty, ani księży, ani kupców, ani poborców. To też żyli wolni i szczęśliwi! Lecz z zamorza przybyli obcy książęta, ciągnąc za sobą szlachtę, urzędników, poborców; podbili oni nasz lud i zabrawszy nasze pola, żyją z owoców naszej pracy!

„Zabrawszy kraj, zdobywcy pobudowali miasta, z których jeszcze nas gnębią. Im to zawdzięczamy surowe prawa i ciężkie podatki, co nas do nędzy doprowadzają. Oni się cieszą! czemuż nie mają się cieszyć, skoro tuczą się naszym chlebem. Ich miasta są tak obwarowane, że nie możemy na nich napaść, chyba żebyśmy im puścili czerwonego koguta (w języku ludowym czerwony kogut oznacza podpalenie.)

„Powiedzieli sobie: wszystko należy do cara,

do szlachty, do popów, kupców itd., lud naszym niewolnikiem.

„Istotnie, my chłopi jesteśmy teraz tylko bydłem naszych panów: osiodłali oni nas i obuzdali, a potem na grzbiet nam wskoczyli. Biada temu, kto ośmieli się skarżyć: Syberja lub rozstrzelanie czeka śmiałka. Lecz jeśli nieukontentowanie zaczyna przechodzić w wzburzenie umysłów, wtedy panowie przybierają inny ton. Wtedy są szczodrzy w obietnicach i kłamstwach. Gdy spokojność wróci, piękne słówka są zapomniane a prześladowanie jeszcze się zwiększa.

„Car był pijany, kiedy podpisywał ukaz odczytany nam d. 19. lutego 1861 r. Cóż powiada ten ukaz? Chłopi! jesteście wolni, ale pod jednym warunkiem: że nie będziecie posiadać piędzi ziemi, ani roli, ani lasów. Szczęściem dla honoru cara, że był pijany, podpisując ten ukaz.

„Popi nam mówią: car jest Bogiem ziemi, szlachta pełni przy nim obowiązki aniołów. Myśmy się cieszyli, że możemy uginać karki.

„W naszej historji jest jedna chwila, w której można było żywić nadzieje. Car i cała rodzina wygaśli. Nieszczęściem szlachta zawezwała z Niemiec książątko, z którego wyszła cała linia panujących, co nas gnębią od tak dawna. Ta rodzina niemiecka rozmnożyła się do nieskończoności; zaledwie popi mogą w cerkwiach wyliczyć imiona różnych jej członków; pożera ona wiele a jeszcze więcej wydają dworacy... To też stoimy ciągle nad przepaścią deficytu i straciliśmy już nadzieję zapłacenia długów. Głupcami jesteśmy, rządzą nami Niemcy, co się starają napełniać swoje kieszenie... Nasz car i wielcy książęta są niezdolni do rządów, wolą przebiegać po wielkich drogach i słuchać okrzyków hurra! i patrzeć, czy zręcznie łapiemy nasze czapki, wyrzucane w górę na znak radości.

„Przed nami jedna tylko rzecz do zrobienia, wydusić naszych panów jak psów. Niema litości. Trzeba aby wszyscy zginęli.... trzeba podpalić ich miasta, trzeba oczyścić kraj w ogniu.... Po co te miasta? one służą tylko do zrodzenia niewoli. Kiedy chłop będzie panem swej chaty, swego pola, kiedy będzie mógł spokojnie pracować w fabryce swej wioski, nie będzie potrzebował szukać służby w mieście.... Ponieważ mają działa i karabiny, których nam braknie, więc tylko ogniem możemy walczyć i zwyciężyć. Skoro obrócimy w popiół mury, za któremi się ukrywa ta zgraja, to przecież wtedy wyzdycha ona z głodu."

Kronika.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Jutro, w piątek dnia 4. b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie sekcji dla prawa cywilnego, karnego i t. d. Na porządku dziennym między innemi: Rzecz o sądach pokoju — ref. p. radca Boroński.

— **Przekład włoski poezyj Lenartowicza** ma wyjść we Florencji p. t. *Album włoskie*.

— **Miłośnikom stenografii** a mianowicie uczącej się młodzieży wszystkich zakładów naukowych przypominamy, iż regularnie w każdą środę i sobotę o godz, 6. wieczorem w II. tutejszem gimnazjum na szkarpach (pierwsze piętro), odbywać się będą zupełnie bezpłatne wykłady stenografii, przez członków centralnego Towarzystwa stenografów.

Powodując się jedynie rzetelnym rozwojem tej nauki, Dyrekcja poruczyła te wykłady najzdolniejszym członkom Towarzystwa, mianowicie egzaminowanym nauczycielom stenografii i praktycznym stenografom sejmu krajowego.

Dyrekcja towarzystwa zaprasza zatem wszystkich prawdziwie miłujących stenografię i chcących korzystać z tych rzetelnych usiłowań około jej rozwoju i rozszerzenia, do jak najliczniejszego współudziału. Zarazem zawiadamia się, że dla dogodności p. t. uczestników, biblioteka dzieł stenograficznych, obejmująca kilkaset numerów, umieszczoną została w tym samym lokalu, gdzie wykłady się odbywać będą.

Morderstwa i rabunki. Obok Śniatyna mieszkał w samotnem ustroniu Piotr Budzanowski, gospodarz uchodzący za bardzo bogatego. Dnia 16. rano, znaleziono go w podwórku wraz z parobkiem i dziewką, zamordowanych w okropny sposób. Głowy były pooddzielane od tułowów. Pokazało się dalej, iż wszystkie rzeczy i pieniądze Budzanowskiego nieznani mordercy zrabowali. Śledztwo jest w toku.

Podobny wypadek zdarzył się w nocy z 13. na 14. stycznia we wsi Mikulińcach pod Nadworną. Pięciu rabusiów z zasmarowanemi czernidłem twarzami napadło tejże nocy dom zamożnego włościanina, Dmitry Huculaka. Rabusie uzbrojeni byli w pałki i strzelby. W najokropniejszy sposób męczyli gospodarza i jego żonę, żądając wyjawienia schowku pieniędzy; popiekli ich na całem ciele woskowemi świeczkami, rozgniatali im palce u nóg i t. p. Ostatecznie zabrali przeszło 300 złr. gotówką i rozmaite rzeczy. Dotychczas nie schwycono złoczyńców.

— (*S.*) **Rada powiatowa łańcucka** na posiedzeniu dnia 15. stycznia b. r. odbytem, przekonała się, iż w przeciągu ostatniego kwartału prócz znacznej liczby ustnych zażaleń, 443 pisemnie wniesionych spraw załatwiono, za co wyraziła na wniosek członka, Alfreda Rucińskiego, Wydziałowi pow. zasłużone uznanie, szczególnie zaś za gorliwość i usilność, jaką tenże okazał przy zaprowadzeniu kasy pożyczkowej i oszczędności dla powiatu łańcuckiego i założeniu 23 kas pożyczkowych gminnych, jak niemniej przy przeprowadzeniu pertraktacyj, na podstawie których obecnie 32 systemizowanych a 12 niesystemizowanych szkół w powiecie tutejszym powstało, do których dzieci z 57 gmin uczęszczać mogą.

Przystąpiono następnie do obrad nad sprawami na porządek dzienny przeznaczonemi, i tak: marszałek jako sprawozdawca, przedstawił rachunek dochodów i wydatków za rok ubiegły, wykazując ile, gdzie i na czem zaoszczędzono, z czego się okazało, iż z końcem ubiegłego roku o 1403 złr. 34½ ct. w. a. mniej wydano, aniżeli preliminowanem było. Po przyjęciu do wiadomości tego rachunku i udzieleniu na takowy Wydziałowi powiat. absolutorjum, wniósł prezes, aby z tej kwoty udzielono pewne remuneracje, i tak: sekretarzowi 100 złr., kanceliście 30 złr. a woźnemu 20 złr., co też większością głosów przyzwolono. Przyjęto potem jednogłośnie projektowany przez Wydział pow. preliminarz w wysokości 3procentowego dodatku na pokrycie kosztów administracyjnych, poczem na wniosek ks. Trznadla, większością głosów uchwalono jeszcze 2% na konserwę dróg gminnych, a na wniosek p. Rucińskiego, poparty pełną ciepła i czucia przemową p. Firleja, 1% na wsparcie biednych nauczycieli szkół ludowych w powiecie. Tym sposobem oznaczono całkowitą sumę uchwalonych wydatków na 5829 złr. 36 ct. w. a. która na rok 1870 6procentowym dodatkiem do podatków bezpośrednich pokrytą zostanie.

Samotrzask na złodziei. (*Kur. Krak.*) opowiada następujący wypadek: Wczoraj rano subjekci handlu korzennego pana Fuchsa w rynku, gdy przyszli o zwykłej godzinie sklep otworzyć, ujrzeli zapalone w handlu światło i domyślili się, że złodziej się wkraść musiał. Wszedłszy do sklepu, natychmiast zamknęli wszystkie drzwi, a usłyszawszy ruch w piwnicy, dwóch z nich usiadło nad otworem, gdy równocześnie dano znać o tem policji. Wkrótce też zjawił się patrol z komisarzem policji, obstawiono wszystkie wyjścia i w piwnicy znaleziono winem podpitego złodzieja, przy którym znaleziono kilkadziesiąt reńskich, które z kasy sklepu sobie przywłaszczył. Wszedł on do sklepu drzwiami do piwnicy prowadzącemi od podwórca, wybił w drugich drzwiach do drugiej piwnicy dziurę, przez którą dostał się przez żelazne drzwi, które wywalił, do piwnicy komunikującej bezpośrednio ze sklepem. Jedenaście kłódek złamać musiał i 4 drzwi otwierać, nim się dostał do kasy sklepu, gdzie był zapas pieniędzy obrotu dziennego, t. j. kilkadziesiąt złotych reńskich w banknotach i kilkanaście miedzią; te ostatnie znaleziono w drugiej piwnicy zawinięte w ręcznik, wyrzucone snać „przez złodzieja w chwili, gdy spostrzegł grożące mu niebezpieczeństwo. Złodziej znany już jest dobrze policji i należy do kryminału wypuszczonym został.

— **Proces Kundego.** Pozawczoraj wzmiankowaliśmy o rozpoczęciu procesu o zbrodnię uczestnictwa w podrabianiu moskiewskich publicznych papierów kredytowych. Dziś podajemy szczegółowe sprawozdanie.

Skład sądu: Prezydujący radca Mogielnicki; sędziowie: radca Ortyński, radca Semkowicz; asystenci: sekretarz sądu wyższego p. Lederer, sekretarz sądu krajowego p. Lewakowski. Zastępca prokuratora: dr. Prachtel. Protokolista: p. Kajser.

Obrońcy: Dr. Rulf, dr. Szaf i dr. Kibel.

Ława dziennikarska licznie obsadzona; publiczności pełno. O godzinie 10½ zastępca prokuratora wnosi następujące oskarzenie:

Dnia 31. października 1868 roku, sąd powiatowy w Podhajcach w drodze telegraficznej otrzymał wiadomość, że niejaki Salomon Rauch z Podhajec, posłał zamieszkałemu w Skale, Łazarzowi Zejdemanowi do wymiany kwotę 500 rubli srebrem, w 10cio rublowych moskiewskich biletach kredytowych, które według wszelkiego prawdopodobieństwa, były podrabiane a z wytoczonego w tym względzie śledztwa karnego okazało się, że tenże Salomon Rauch, w tym samym czasie, t. j. dnia 27. i 28. października, tudzież w tym samym celu i w takichże samych 10cio rublowych biletach kredytowych, posłał 1) Abrahamowi Gartenbergowi w Czerniowcach 1000 rubli; 2) Ozjaszowi Pohorylesowi w Husiatynie 600 rubli; 3) Chaimowi Wejserowi w Husiatynie 500 rubli; 4) Mojżeszowi Lejbie Drymerowi w Skale 400 rubli; 5) Ojzerowi Marmaroszowi w Skale 350 rubli, a zatem 6) z wyżwymienioną 500set rublową kwotą Łazarzowi Zejdemanowi, razem 3350 rubli srebrnych.

Nadesłane Abrahamowi Gartenbergowi w Czerniowcach, a zmienione przez tegoż bilety kredytowe w łącznej sumie 1000 rubli, odesłanemi zostały w interesach handlowych do Odesy, a otrzymane za takową kwotę 1589 złr. 20 ct., Abraham Gartenberg, pod adresem Abrahama Raucha wysłał do Podhajec, gdzie tę kwotę, w skutek nakazu sądowego, przytrzymano na poczcie. Przesłane zaś przez Salomona Raucha Pohorylesowi, Wejserowi, Drymerowi i Sejdemanowi bilety kredytowe, w kwotach 600, 500, 400 i 500 rubli, ze względu na zachodzące podejrzenie o fałszywość onych, sądownie zajęto, podczas gdy Ojzer Marmarosz nie znalazłszy kupca na przysłane mu 350 rubli, odesłał takowe na powrót, zkąd odebrał, t. j. Salomonowi Rauchowi, poczem te ruble tego samego dnia, w którym aresztowano Raucha, z bezimiennem doniesieniem, jako podjęte z ulicy, sądowi powiatowemu w Podhajcach zostały przedstawione.

Salomon Rauch, kupiec towarów bławatnych w Podhajcach, pociągnięty do odpowiedzialności sądowej podał, że wyżwymienioną sumę 3350 rubli srebrem, otrzymał dnia 27. października (1868 r.) od Herszka Rebensztoka, kupca w tychże Podhajcach — co tenże całkowicie potwierdza — dodając, iż rzeczone ruble pochodzą od zamieszkałej tamże Cecylii Orensztejnowej, żony lekarza prywatnego, która, gdy udał się do niej o pożyczkę, przychylając się do takowej, na dniu 23. października wręczyła mu kwotę 1300 rubli, zaś d. 27. t. m. 2050 w całkiem nowych 10cio rubłowych biletach kredytowych, z poleceniem, by takowe, za pośrednictwem Salomona Raucha zmienił na austrjackie banknoty, a z uzyskanych tym sposobem pieniędzy, zatrzymując dla siebie tytułem pożyczki kwotę 4000 złotych reńskich, resztę jej oddał, co się jednak nie powiodło.

S a l o m o n R a u c h zeznał nadto, że w ciągu 1868 roku otrzymał był bezpośrednio od Orenstejnowej rozmaite kwoty w 10ciu rublowych moskiewskich biletach kredytowych, a mianowicie: 1) Dnia 19. czerwca do wymiany kwotę 500 rubli, wręczoną Herszowi Rebensztokowi, co tenże częściowo potwierdza, dodając, że otrzymane od Raucha ruble w celu umorzenia długów handlowych, posłał do Wiednia, Lwowa i Białej, tudzież, że odpowiednia kwota w banknotach austrjackich, albo przez niego, albo przez Raucha oddaną została Orensztejnowej. 2) W końcu sierpnia lub na początku września, zakupiono od niego towary za kwotę 50 rubli, kwotę tę posłał do wymiany Ojzerowi Marmaroszowi w Skale, a otrzymaną od tegoż sumę w banknotach austrjackich, jako swą własność zatrzymał dla siebie. 3) Kwotę 410 rubli, z których 200 posłał do wymiany Abrahamowi Rotowi w Brodach, 160 włożył w handel wołami, resztujące 50 rubli zmienił u Dawida Fruchta, a uzyskane tym sposobem sumy w walucie austrjackiej 313, 254 i 77 złr. 50 c. oddał Orensztejnowej. 4) Dnia 4. i 19. października kwotę 400 i 500 rubli, czyli razem 900 rubli srebrem, które dla wymiany przesłał Ojzerowi Marmaroszowi oraz Abrahamowi Rotowi w Brodach, a otrzymane od tychże w austrjackich banknotach wartości 626 i 785 złr. 40 c. oddał także Orensztejnowej. 5) Dnia 22. października sumę 300 rubli odesłał do wymiany Baruchowi Fejersztejnowi w Skale, lecz odesłaną przez tegoż do Podhajec w banknotach tutejszych kwotę 477 złr. sądownie zajęto.

Wypada tu nadmienić, że otrzymane od Salomona Raucha 300 rubli, Baruch Fejersztein doręczył Jechlowi Hirszowi ze Skały, a tenże odesłał takowe Chaimowi Weiserowi w Husiatynie, który z tych 300 rubli 60 rubli wydał, resztujące zaś 240 sądownie odebrano.

Nareszcie Hersz Rebensztock zeznał o otrzymaniu na dniu 5. października 1868 roku od Cecylii Orensztejnowej, tytułem pożyczki 200 rubli sr. w dwóch 50rublowych i dziesięciu 10rublowych biletach kredytowych, zaś dnia 19. października 500 rubli w samych 10rublowych bomażkach a zatem łącznie 700 rubli, które celem wymiany posłał do Kohosa Lamperta w Brodach, tudzież że powyższy dług umorzył tym sposobem, że dnia 21. października zapłacił Orensztejnowej 700 złr., mężowi jej Jakóbowi Orensztejnowi 142 złr., resztę zaś zatrzymał dla siebie na rachunek w jego handlu przez Orensztejnów zaciągniętego długu.

Tak tedy ogólna suma wydanych przez Cecylię Orensztejnową pieniędzy moskiewskich wynosi 6.210 rubli, z których, jak wyż wykazano do rąk sądu dostała się kwota 2590 rubli w 259 10rublowych kredytowych biletach, a które według nadesłanego przez dyrekcję banku moskiewskiego zaświadczenia, wszystkie są podrobione.

Co do pochodzenia rzeczonych rubli, zmarła w toku śledztwa a słuchana niestety nader ogólnikowo Cecylia Orensztejnowa podała tylko tyle, że od zamieszkałego we Lwowie, a znanego jej dobrze Józefa Albina Kundego zegarmistrza, otrzymała tytułem pożyczki na wiosnę 1868 r. listownie kwotę 300—500, a we wrześniu lub październiku 810 rubli, tudzież, że wszystkie te ruble celem wymiany wręczyła Salomonowi Rauchowi, przypadkowo zdybanemu w sklepie Hersza Rebensztocka, a który to Rauch dał jej za owe ruble kilkaset złr., nareszcie, że potrzebując pieniędzy na wyprawę dla córki, udała się była powtórnie do Kundego z prośbą o pożyczenie jej pieniędzy, w skutek czego tenże z końcem października posłał jej 3350 rubli, które ona znowu na krótki czas Herszowi Rebensztokowi pożyczyła.

Józef Albin Kunde po dłuższych, kłamliwych wybiegach przyznał, że Cecylia Orensztejnowa, której kilkakrotnie pożyczał pieniądze celem częściowego umorzenia tych długów, wynoszących wedle zdziałanego we wrześniu obrachunku kwotę 1450 rsr., przysłała mu w październiku 1868 roku pod adresem niejakiego Ignacego Rosnera z prośbą o nadesłanie jej kilka tysięcy rubli na posag dla córki, a on czyniąc zadość tej prośbie w telegramie z dnia 25. października posłał jej zaraz po otrzymaniu powyższych 1300 rubli, tytułem pożyczki i to raz szczególniej kwotę 3350 r., otrzymaną od niejakiego Grunda paczkarza, od którego za sprzedane zegarki utargował we wrześniu 1867 r. 500 rubli, w styczniu 1868 roku 3500 rubli, a na początku lata 1868 3000 rubli, czyli razem 7000 rubli.

Już to zeznanie Cecylii O. w związku z przytoczonemi wyżej wzmiankowanemi zeznaniami Salomona Raucha, i wypływająca z tych zeznań okoliczność, że nie trudniąca się żadnym handlem Cecylia O., zamieszkała w odległem od granicy moskiewskiej miasteczku, w którem podobne papiery nigdy nie były w obiegu, posiadała tak znaczne kwoty rubli, które prawie wyłącznie składały się z biletów kredytowych jednej i tej samej kategorji, nadto całkiem nowych, dalej okoliczności, że Orensztejnowa nie obróciła rzeczonych rubli na zakupienie wyprawy dla córki, tylko za pośrednictwem osób trzecich, tj. Raucha i Rebensztoka, którzy te ruble równocześnie po różnych rozsyłali miastach, nie mniej też okoliczności, że familia Orensztejnowej o powyższych pożyczkach ani wiedzieć nie chce; nareszcie tajemnicza a nawet podejrzana treść wymienianych między Orensztejnową a Kundem telegraficznych depesz, niezbicie wskazują na to, że dom Orensztejnowej był ogniskiem rozpowszechniania fałszywych rubli, tudzież, że Orensztejnowa w tym względzie porozumiała się z Kundem, z którym według dochodzeń w jak najściślejszej zostawała zażyłości, a na którym, jak śledztwo wykazało, cięży podejrzenie o rozpuszczanie owych rubli za poprzedniem porozumieniem się, jeśli nie z samymi fałszerzami, dotychczas nie wykrytymi, to przynajmniej z tychże wspólnikami, lub też uczestnikami.

Z tych to powodów prokuratorja widzi się zmuszoną postawić w stanie oskarzenia: Albina Kundego, Hersza Rebensztoka, oraz Salomona Raucha, a to na zasadzie §. 109. ust. karnej.

Akt ten oskarzenia, wyznać należy, wygłoszony został bardzo dobrą polszczyzną, której nic prawie nie można było znaleźć do zarzucenia. Słusznie też dr. Prachtel postąpił, nie wdając się we wszystkie szczegóły, śledztwem wykazane tej sprawy, pozostawiając rozwinięcie się onych tokowi samemu procesu.

Wezwani na świadków Karol Lemper ze Lwowa, oraz następujący izraelici z Podhajec: Ides Goldhaber, Salomon Bryk, Hersz Falszberg, Tobiasz Wizes, i Beniamin Rus; po skonstatowaniu ich osobistości, zostają wydaleni z sali. Poczem prezydujący przystępuje do zwykłych zapytań obwinionych o ich wiek, stan, zajęcie i t. d.

Z tego pokazuje się: Józef Albin K u n d e lat 28, ubrany z pewną elegancją, lecz bez pretensji, jest z fachu zegarmistrzem, mieszka we Lwowie. W 6 tygodni po ślubie został przyaresztowany! Rysy bladej jego twarzy są piękne, nawet szlachetne można powiedzieć. Każda zresztą twarz w smutku jest piekną, a Józef Kunde z nieudaną wielką boleścią, stoi przed sądem i ledwo jest zdolen powstrzymać łzę cisnącą się do ócz jego, by módz zrozumiale chociaż cichym głosem odpowiadać.

Około lat 50 mający Hersz R e b e n s z t o k z Podhajec, siwizną przypruszony kupiec bławatny, ojciec kilkorga dzieci, także jest wielce zmartwiony i bardzo smutny. Ubrany czysto, krojem żydowskim. Obydwóch tych obwinionych Wysoki sąd każe odprowadzić do więzienia.

— P r e z y d u j ą c y. Salomonie Rauchu, chodź tu!

(C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pierwsze stowarzyszenie owczarskie odbędzie doroczne ogólne zgromadzenie członków dnia 10. lutego b. r. o godzinie 10 z rana w gmachu Ossolińskich we Lwowie.

Zarząd zaprasza szanownych członków do wzięcia licznego udziału, zwracając uwagę na §. 10 statutu, który orzeka: Na zgromadzeniu ogólnem mogą członkowie głosować przez pełnomocników, (listownie) którzy muszą być członkami; więcej jak 3 glosy jeden członek oddawać nie może. Przedmiotem obrad będą:

1) Przyjęcie nowo zgłaszających się członków przez zgromadzenie. 2) Sprawozdanie zarządu z czynności i funduszów. 3) Wzięcie udziału w wystawie Przemyskiej od 28. do 30. maja b. r. 4) Zorganizowanie odbytu na mięso owcze z opasowych broków na rzeźnicy lwowskiej. 5. O potrzebie jarmarku wełnianego dla Galicji. 6) Zorganizowanie sprzedaży wełny w większych partjach jednolitej wełny 7) Dyskusja nad warunkami, pod którémi chów owiec opłacić się może. 8) O zastosowaniu opasowych owiec angielskich do gospodarskich stosunków Galicji. 9) O dokonaniu próby prania wełny sposobem Pinarda. 10) Wnioski członków.

Edwin Hohendorff, przewodniczący.

Wiedeń dnia 1. lutego. *Spirytus*. Ostatni miesiąc mało przyczynił się do ożywienia handlu; prawie wszystkie zamówienia dostaw na terminie przedłużono, a usposobienie przychylniejsze tendencji ku podwyższeniu, handel od ręki dość ścichł; zapasy pokryły łatwo potrzeby, mimo ograniczonego dowozu; płacą na placu od ręki gotówką po 43¼ cent. za stopień.

Wrocław dnia 31. stycznia. Pszenica loco 86 fnt. 76 sgr., żyto loco 84 fnt. 51 sgr., owies 56 fnt. 31 sgr., Rzepak za 150 fnt. brutto 252 sgr., olej rzepakowy 12¾ tal za cetnar, na później 12⅝ tal., spirytus loco 8000 trallów 13½ tal. gotówką na termina za późniejsze miesiace 14¼ talara.

Szczecin, dnia 31. stycznia godz. 2 po południu. Pszenica słabo, za 2225 fnt. 60 tal., żyta kurs przeciętny 41½ na kwiecień-maj 41¼ tal. za 2000 fnt. Olej rzepakowy w cenach się ustalił, cetnar loco 12⁵⁄₁₆ tal., spirytus bez zmiany, loco za 80% 14⅙ tal. gotówką, na terminie po 14½ tal.

Ostatnie wiadomości.

Wczoraj pociąg czerniowiecki wyskoczył z szyn koło Otyni. Kilka wagonów zgruchotanych. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia delegatów Towarzystwa kredytowego.

Oto jest dosłowne brzmienie nominacji pana Hasnera:

Kochany kawalerze v. Hasner! Mianuję Cię prezydentem mego ministerstwa dla reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów i udzielam zarazem godność tajnego radcy z uwolnieniem od taks.

Odmawiając podanym przez ministrów, Plenera, dr. Giskrę, dr. Herbsta i dr. Brestla prośbom o dymisję i pozostawiając ich na d o t y c h c z a s o w y c h urzędach, mianuję na ich wniosek feldmarszałka-porucznika, Jana Wagnera, ministrem obrony krajowej, szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, dr. Banhansa, ministrem rolnictwa, a radcę ministerjalnego, dr. Karola Stremayra, ministrem wyznań i oświaty. Podług tego raczysz dalsze co potrzeba zarządzić.

Wiedeń d. 1. lutego 1870.

Franciszek Józef m. p. *Plener* m. p.

Z tego odręcznego pisma widzimy, iż p. Giskra nie otrzymał ministerstwa policji. Jak *Neue fr. Presse* pisze, ministerstwo to zwinięto, rozdzieliwszy agendy pomiędzy ministerstwa inne. Kierunek żandarmerji należeć będzie do ministra obrony krajowej. Dziennikarstwo i w ogóle prasa do ministra prezydenta, reszta przypadnie ministerstwu spraw wewnętrznych.

Tymczasowo jednak, aż do przeprowadzenia tej reorganizacji — ministerstwo policji będzie prowadził pan Plener.

O programie nowych ministrów, zatwierdzonym pozawczoraj przez cesarza na Radzie ministrów pisze *Presse* stara, iż zawiera trzy punkta: Zniesienie korkordatu i odpowiednie ustawy, uregulowanie stanowiska ministerstwa do kanclerza, i galicyjska rezolucja. Co do tej nie wie *Presse* nic szczegółowego, powiada jednak, iż postanowiono pójść daleko w koncesjach dla Galicji. To d a l e k o będzie zapewne zawierać: Najwyższy sąd, Polaka ministra i prawodawstwo o Izbach handlowych. Pierwsze dwie koncesje bez Rady państwa, w drodze rozporządzenia mogą być przeprowadzone, na ostatnią, o Izbach handlowych już się zgadzała komisja rezolucyjna Izby niższej!

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż d. 2. lutego. W Ciele prawodawczem toczyły się rozprawy nad poprawką, wniesioną przez pana Gréve do regulaminu, ażeby Izba miała prawo wezwania siły wojskowej dla swej obrony. Minister Segris mówił gwałtownie przeciw tej poprawce, nazywa ją naruszeniem konstytucji. Jules Favre broniąc poprawki, robi aluzję do zamachu stanu z dnia 2. grudnia. Przy głosowaniu odrzucono poprawkę Grévego 217 głosami przeciw 43.

Patrie zaprzecza wiadomości jakoby ministrowie wojny i marynarki zamierzali zredukować kadry oficerskie armii lądowej i marynarki. Umarł marszałek Regnault. *Opinion Nationale* donosi, że la Gueronnier ma być mianowany posłem w Hiszpanii.

Kursa z dnia 2. lutego 1870,
godz. 2. min. — popołudniu.

Wiedeń. Renta austrjacka 60.60. **Akcje** kredytowe 263.—. Akcje banku anglo-austrjackiego 311.25. Bank obrotowy 116.50. Akcje Karola Ludwika 237.50. Kolej południowa 247.80. Franko-austr. 105.50. Akcje banku bud. 55.—. Kolej wschodnio-północna —.—. Akcje banku ludowego 66.—. Kolej Elżbiety 183.—. Losy 1860 r. 97.20. Napoleondor 9.85. Losy 1864 r. —.—. Banku jeneraln. —.—. Tramvay 149.—. Usposobienie stałe.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze. (Podług zegaru lwowskiego).

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 38 rano.
„ „ o „ 10 „ 34 wieczór.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złoc. o „ 4 „ 35 rano.
„ „ „ „ o „ 3 „ 42 wieczór.

Przyjechali do Lwowa dnia 3. lutego.

Hotel Langa: Maciej Borowski z Hurka, Adam Iwanicki z Łuczyc.

Hotel Georga. Franciszek hr. Komorowski z Łuczyc, Julian br. Brunicki z Podhorca, Demeter br. Wassylko z Bukowiny, Mikołaj Pisocki z Multan, Antoni Jodko z Wołynia, Stanisław Kotarski z Krzyska, Oskar Schnell z Firlejówki, Leonard Wężyk z Krakowa.

Hotel Angielski: Jan Brunicki z Rudy Rozanieckiej, Juliusz Czermiński z Czeremuszna, Franciszek Doliński z Mrowla, Apolinary Hoppen z Swaryczowa, Franciszek Jasiński z Zahajpola, Piotr Komorowski z Małej Bilinki, Edmund Lityński z Litwinowa.

Hotel Europejski: Ignacy i Stanisław hr. Krasicy z Buchowiec. Stanisław Gniewosz z Trzcianca, Jan Korwin z Jureczkowa, Jakób Romaszkan z Stanisławowa.

514¼ Stanisław Ratyński z Grodowiec, Hilary Kęplicz z Romanowy, Tytus Trzecieski z Miejsca.

458¼ Arnold Witoszyński z Kropiwny.

Wyjechali ze Lwowa dnia 3. lutego.

Ludwik Aksentowicz do Jarosławia, Konrad Kuczyński do Głęboki, Maurycy Niementowski do Śniatyna, Władysław Bąkowski do Hruśiatycz, Teofil Rakowski do Rosji, Kazimierz Robacki do Wiednia, Kazimierz Jordan do Konikowic, Kazimierz Obertyński do Udnowa, Józef Wierzbicki na Wołyń, Ludwik Jackowski do Nowosiółek, Władysław Laskowski do Dmytrowiec, Klemens Czułowski do Wołczuh.

Do dzisiejszego numeru *Gazety Narodowej* dołącza się „Cennik nasion" firmy **Földessy Lajos** w Peszcie.

L. 116.

Ogłoszenie.

Na budowę linii telegraficznej wzdłuż kolei ze Złoczowa na Tarnopol do Podwołoczysk, potrzebuje się około 2900 sztuk słupów.

Offerty na dostawę tego drzewa na leży przesłać do podpisanego Inspektoratu najdalej do 16. lutego b. r.

Bliższe warunki i szczegóły powziąć można w biurach telegraficznych w Tarnopolu, Brodach, Złoczowie, Zaleszczykach, Stanisławowie, Kołomyi, Czerniowcach, oraz w c. k. starostwach w powyższych miejscowościach i w podpisanym Inspektoracie. 1323 2—3

Lwów d. 30. stycznia 1870.

C. k. Inspektorat Telegrafów

C. k. uprzywil. kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1. lutego b. r. aż do dalszego ogłoszenia, wchodzi w życie na c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika taryfa zniżona przy następnie wymienionych artykułach, które w ilościach najmniej 100 cetnarów cłowych, jednym listem frachtowym w tutejszo krajowym ruchu do przesyłki oddane będą.

1. **Ziarna olejne** (rzepak w obydwóch rodzajach, nasienie konopne i lniane, lnianka Dotter) podług zniżonej taryfy dla zboża, ziarn strączkowych i t. p.

2. **Cukier** w głowach (przy którym kolej za ubytek wagi z powodu otarcia lub potłuczenia się, żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności), podług taryfy dla towarów od 1. klasy należących.

3. **Ziemniaki** (opakowane lub nieopakowane) podług zniżonej taryfy nr. 16, dla przewozu buraków i t. d. obliczone będą. 1314 3—3

Lwów w styczniu 1870.

Dyrekcja ruchu.

Filia c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od d. 1. września 1869 począwszy,

wydaje

ASYGNATY KASOWE

4-procentowe za 2 dniowem
4½-procentowe za 8 dniowem } wypowiedzeniem,
5-procentowe za 14 dniowem

i że wszystkie jej 4% asygnaty kasowe w obiegu znajdujące się, od 1. września 1869 począwszy, po 4½ od sta za 8mio dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

1035 3—?

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Drukiem Kornela Pillera.